

LIDIA BANOWSKA

ORCID: 0000-0003-3753-1406

IRONIA, CNOTA I „STRACH ŚMIESZNOŚCI” (HERBERT – NORWID)

Zarówno ironia, jak i cnota należą do pojęć kluczowych tak dla twórczości Cypriana Norwida, jak i dla Zbigniewa Herberta¹. Oba te zagadnienia wydają się nie-

¹ Na temat ironii Norwidowskiej zob. m.in.: L. BANOWSKA, *Byt i „światło-cień”*. *O antropologii poetyckiej Cypriana Norwida*, Poznań 2019; J. BŁOŃSKI, *Norwid wśród prawników*, „*Twórczość*” 1967, nr 5, s. 87-88; W. BOROWY, *O Norwidzie. Rozprawy i notatki*, Warszawa 1960, s. 19; M. GŁOWIŃSKI, *Ironia jako akt komunikacyjny*, w: *Ironia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2002, s. 5-16; G. HALKIEWICZ-SOJAK, *Byron w twórczości Norwida*, Toruń 1994, s. 74; S. KOŁACZKOWSKI, *Ironia Norwida*, w: tenże, *Portrety i zarysy literackie*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1968, s.131-166 (pierwodruk: „*Droga*” 1933, nr 11, s. 131- 166); M. KUZIĄK, *Poetyka wielokulturowości w „Quidamie”*, w: „*Quidam*”. *Studia o poemacie*, red. P. Chlebowski, Lublin 2011, s. 87-113; Z. ŁAPIŃSKI, *Norwid*, Kraków 1971, s. 25, 28; T. MACKIEWICZ, *Sokratejskie aspekty ironii Norwida*, w: *Sokrates Norwida. Kontekst – recepcja – kontynuacja*, Warszawa 2009, s. 149-172; M. MRUGALSKI, „*Konieczny bytu cień*”: „*Ironia*” Cypriana Norwida, „*Ruch Literacki*” LXI: 2020, z. 6 (363), s. 603-618; A. VAN NIEUKERKEN, *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1998; M. PRZYBYLSKA, *Ironiczna lektura „Vade-mecum” Cypriana Norwida*, „*Podteksty*” 2005, s. 1-8: <http://podteksty.amu.edu.pl/podteksty/drukuj.php?id=68> (dostęp: 26.04.2018); A. SEWERYN, „*W słońcu bezczelne półśmiechy ironii...*”. *Norwidowe hero-ironicum I („Assunta”)*, w: tenże, *Światłocienie i dysonanse. O Norwidzie i tradycji literackiej*, Lublin 2013, s. 271-303; K. TRYBUŚ, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000, s. 126-127; J. TRZNADEL, *Czytanie Norwida. Próby*, Warszawa 1978, s. 287; B. WOSIEK, *Ironia w liryce Norwida*, „*Roczniki Humanistyczne*” VI: 1956-1957, z. 1, s. 175-266; K. WYKA, *Cyprian Norwid. Poeta i sztukmistrz*, Kraków 1948, s. 15-16.

Na temat ironii Herbertowskiej zob. m.in.: S. BARAŃCZAK, *Cnota, nadzieja, ironia (Zbigniew Herbert „Pan Cogito o nocie”)*, w: *Poznawanie Herberta 2*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 2000, s. 381-398 (pierwodruk: tenże, *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia po co i dlaczego się pisze*, Londyn 1990); S. BARAŃCZAK, *Uciekinier z Utopii. O poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław 1994 (pierwodruk: Londyn 1984); J. BŁOŃSKI, *Tradycja, ironia i głębsze zna-*

odzwone dla zrozumienia światopoglądu, postawy twórczej, wyobraźni czy języka poetyckiego przywołanych twórców, a także – dla funkcjonowania tradycji norwidowskiej w obrębie dzieła Herbertowskiego². Intrygujący wydaje się również

czenie, w: *Poznanie Herberta*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 1998, s. 49-79; P. CZAPLIŃSKI, *Ironia mniejsza. Apokryfy mityczne Zbigniewa Herberta*, w: *Portret z początku wieku. Twórczość Zbigniewa Herberta. Studia*, red. W. Ligęza, Lublin 2005, s. 287-304; K. DEDECIUS, *Uprawa filozofii. Zbigniew Herbert w poszukiwaniu tożsamości*, tłum. E. Feliksiak, w: *Poznanie Herberta*, wybór i wstęp A. Franaszek, s. 128-168; A. LEGEŻYŃSKA, *Pożegnania w twórczości Zbigniewa Herberta*, w: *też*, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznań 1999; A. VAN NIEUKERKEN, *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1998; W. MACIĄG, *O poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław 1986; M. MIKOŁAJCZAK, *Wstęp do: Z. HERBERT, Wybór poezji*, wstęp i opracowanie M. Mikołajczak, Wrocław 2018, s. CXLV-CLI, CCXXXV-CCXXXVII.

O cnocie w odniesieniu do twórczości C. Norwida zob. m.in.: A. ZIOŁOWICZ, „*Vade-mecum*” drogami cnoty. *O poetyckiej aretologii Cypriana Norwida*, „*Studia Norwidiana*” 39: 2021, s. 5-30; w odniesieniu do twórczości Z. Herberta: S. BARAŃCZAK, *Cnota, nadzieja, ironia*; Z. BUDNY, *Imperatyw i transcendencja*, w: *Czytanie Herberta*, red. P. Czapliński, P. Śliwiński, E. Wiegandt, Poznań 1995, s. 104-116; J. M. RUSZAR, *Słońce republiki. Cywilizacja rzymska w twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków 2014.

² Na temat tradycji norwidowskiej w twórczości Zbigniewa Herberta zob. m.in.: P. ABRISZEWSKA, *Cyprian Norwid i Zbigniew Herbert – o wspólnotce poetyckiego ideału*, w: *Cyprian Kamil Norwid – polskość, europejskość, uniwersalizm*, red. D. Dąbrowska, Szczecin 2006, s. 128-137 oraz *taż*, *Spleceni w Norwidzie. Różewicz, Herbert i „Czulość”*, „*Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo*” 2016 nr 6, s. 223-239; M. ADAMIEC, *Troska o prawdziwe dostojęstwo mowy. Zbigniew Herbert – Cyprian Norwid. Próba*, w: *Dialog i spór. Zbigniew Herbert a inni poeci i eseści*, red. J.M. Ruszar, Lublin 2006, s. 46-63; *tenże*, *Zanim zdejmemy mu maskę, ustalmy ostatnie słowa...*, w: *Portret z początku wieku. Twórczość Zbigniewa Herberta – kontynuacje i rewizje*, Lublin 2005, s. 352; M. ANTONIUK, *Czulość bywa jak... Bezsilność wobec czulości – Norwid, Wyspiański, Herbert, Miłosz*, w: *Zmysł wzroku, zmysł sztuki. Prawdziwa historia sztuki Zbigniewa Herberta*, cz. II, red. J.M. Ruszar, Lublin 2006, s. 165-175; T. BARSZCZ, *Dwa modele postrzegania historii. Herodot Cypriana Norwida i Tukidydes Zbigniewa Herberta*, „*Przegląd Humanistyczny*” LXIV: 2020 z. 1 (468), s. 19-31; M. BODUSZ, „*Oltarz*” Zbigniewa Herberta – *wiersz, styl, semantyka*, „*Przestrzenie Teorii*” 9: 2008, s. 193-203; *Bór nici. Wątki klasyczne i romantyczne w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. M. Mikołajczak, Kraków 2011 (tu: P. ABRISZEWSKA, *Literacka refleksja Cypriana Norwida i Zbigniewa Herberta nad historią triumfalną i historią ukrytą*; M. ADAMIEC, *Na co? Po co? I dlaczego? O relacjach Norwid – Herbert kilka myśli*; M. INGLÓT, „*A Dorio ad Phrygium*” Norwida i „*apolińskie*” wiersze Herberta. *Paralele*; P. MICHAŁOWSKI, *(Prze)milczenie współczesności u Norwida i Herberta*; M. MIKOŁAJCZAK, „*Czarny i biały Norwid*”. *O wierszu „Pora” Zbigniewa Herberta oraz *tenże*, „Światy, cienie światów, światy z marzenia?”*. *Związki Herberta z romantyzmem*; W. TORUŃ, „*Syn – minie pismo*”, *lecz ty spomisz, wnuku. Herbert – Norwid oraz *tenże*, *Rozmyślenia o cierpieniu. Norwid – Herbert*; J. ZACH, „*Czas wzbogacony*”. *Norwid i Herbert – próba zbliżenia*); J. FERT, *Norwid-Herbert (Epizod z guzikami)*, „*Roczniki Humanistyczne*” XLVII: 1991, z. 1, s. 97-118; M. ŁUKASZUK-PIEKARA, „*Dopelnienie? Go boli?...*”: „*Czulość*”*

sam związek między ironicznością i aretologią rozpatrywany z jednej strony jako zachodzący w obrębie poezji obojga autorów traktowanych z osobna, a z drugiej strony – analizowany także w ujęciu porównawczym (tj. badany pod kątem podobieństw czy różnic w tym zakresie między oboma autorami). Chciałoby się zatem rzec, iż ironia i cnota to dla obu twórców „wielkie słowa”³; chciałoby się, a jednak pióro cofa się przed inercyjnym nieco narzucaniem się takiego przyporządkowania. O ile bowiem sformułowanie to nie budzi żadnych wątpliwości jeśli chodzi o pojęcie cnoty, o tyle w przypadku ironii wydaje się nie do końca adekwatne, po części jedynie – a nie w pełni – „krzywo” jakby, przystające. Ujawnia to zachodzące między oboma problemami istotne różnice: o ile cnota⁴ – jako ugruntowana w zaletach

Norwida, lekcja wierszy współczesnych, „Colloquia Litteraria” 2007, nr 2/3, s. 193-199; G. HALKIEWICZ-SOJAK, *Dialog wierszy czy dialog poetów? „Idee i prawda” Cypriana Norwida versus „Ścieżka” Zbigniewa Herberta*, w: *Poezja i egzystencja. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Józefa F. Ferta*, red. W. Kruszewski, D. Pachocki, Lublin 2015, s. 89-96; też, *Romantyczne pierwiastki w poezji i postawie poetyckiej Zbigniewa Herberta – rekonesans*, w: *Nawiązane ogniwo. Studia o poezji Cypriana Norwida i jej kontekstach*, Toruń 2010, s. 291-307; M. MIKOŁAJCZAK, *Pomiędzy końcem a apokalipsą. O wyobraźni poetyckiej Zbigniewa Herberta*, Toruń 2013 [fragm.]; też, *Pod patronatem Norwida*, w: też, *Światy z marzenia. Echa romantyczne w poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków 2013, s. 91-130; też, *Wobec sacrum. Wzorzec Norwida*, w: też, „*W cieniu heksametru*”. *Interpretacje wierszy Zbigniewa Herberta*, Zielona Góra 2004, s. 67-71; I. URBANIAK (HÜBNER), *Poeta rygoru*, w: *Dlaczego Herbert. Wiersze, komentarze, interpretacje*. Red. M. Woźniak-Łabieniec, J. Wiśniewski, Łódź 2004, wyd. II poszerz., s. 7-18; K. PIETRYCH, *W strefie lirycznej. O kilku wierszach z „Epilogu burzy”*, w: *Twórczość Zbigniewa Herberta. Studia*, red. M. Woźniak-Łabieniec, J. Wiśniewski, Kraków 2001, s. 310-311; B. STELMASZCZYK, *Epilog na odejście. Ostatnie przesłanie poetyckie Herberta*, w: *Twórczość Zbigniewa Herberta. Studia*, s. 323; B. URBANKOWSKI, *Norwid*, w: też, *Poeta, czyli człowiek zwielokrotniony. Szkice o Zbigniewie Herbercie*, Radom 2004, s. 492-497; J. SAMOSIEJ, *Herbert i Nowa Fala*, w: *Dlaczego Herbert*, s. 162; J. ZACH, „*Poeta, specjalista od szyfru istnienia*”. *NorwidHerbert*: [tps://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/45497/zach_poeta_specjalista_od_szyfru_istnienia_2009.pdf?sequence=1&isAllowed=y](https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/45497/zach_poeta_specjalista_od_szyfru_istnienia_2009.pdf?sequence=1&isAllowed=y) (dostęp z dnia: 29.11.2021); J. Zach, *Norwid i Herbert: świadkowie kultur i cywilizacji*: https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/251060/zach_norwid_i_herbert_swiadkowie_kultur_i_cywilizacji_2008.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp z dnia: 29.11.2021).

³ Wyrażenie „wielkie słowa” nie przypadkiem pojawia się w jednym z najsłynniejszych wierszy Herberta, *Przesłaniu Pana Cogito*: „powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem”. Por. Z. HERBERT, *Przesłanie Pana Cogito*, w: Z. HERBERT, *Wiersze zebrane*, oprac. edytorskie R. Krynicki, Kraków 2011, s. 440. Na temat Norwidowskiego wiersza *Wielkie słowa* zob. *Rozważania nad „Wielkimi słowami” Cypriana Norwida*, red. D. Pniewski, Toruń 2012; G. HALKIEWICZ-SOJAK, *Czy „Wielkie słowa” są lekturą trudną?*, w: *Trudny Norwid*, red. P. Chlebowski, Lublin 2013, s. 223-235.

⁴ Warto w tym miejscu jedynie zaznaczyć, iż w pojęcie to można rozumieć w sensie zarówno filozoficznym, jak i teologicznym. Szerzej na temat cnoty zob. m. in.: J. CIECHANOWICZ, *Etyka czterech umiejętności*. New York 2009; *Etyka i charakter*, wybrał i przełożył J. Jaśtał, Kraków 2004; M. GŁOWAŁA, *Łatwość działania. Klasyczna teoria cnót i wad w scholastyce*, Lublin 2021;

charakteru dyspozycja do zajmowania postaw oraz praktykowania czynów zgodnych z dobrem – jest po pierwsze, wartościowana jednoznacznie pozytywnie oraz po drugie, daje się opisywać wyłącznie w kategorii tematu, o tyle ironia – w zależności od odmiany – bywa wartościowana niejednoznacznie: pozytywnie, negatywnie bądź ambiwalentnie, a nadto – jako postawa, cecha rzeczywistości i jako wyraz – może być opisywana nie tylko w kategoriach tematu, ale także – sposobu mówienia. Różnicom tym towarzyszą inne jeszcze liczne komplikacje, wśród których na początku zaznaczyć należy wspólny a szacowny starożytny rodowód obu pojęć, wywodzących się z antyku greckiego (gr. *areté/eironeia*), rzymskiego (łac. *virtus/ironia*) i tradycji chrześcijańskiej (opartej na tradycji biblijnej⁵ oraz inspirowanej po części także tradycją antyczną). W przypadku antyku greckiego sprawa jest o tyle ciekawa, że po pierwsze, wspomnianemu wcześniej jednoznacznie pozytywnemu wartościowaniu cnoty odpowiada dokonująca się wraz z upływem czasu aksjologiczna zmiana w wartościowaniu ironii⁶: najpierw ocenianej negatywnie, od czasów Sokratesa – raczej pozytywnie, ale z dochodzącą też do głosu – i to u autorów bardzo wpływowych (jak na przykład Arystoteles) – ambiwalencją w jej ocenie. Po drugie, rodowód ten odsłania zarazem zaskakujące zbliżenia: w antycznej grece pole semantyczne pojęcia *eironei* pokrewne było bowiem pojęciu *ethosu*⁷, definiowanemu dzisiaj jako „ogół wartości, norm i wzorów postępowania przyjętych przez daną grupę ludzi”⁸, pojęciu zatem nieodległemu cnotcie jako tej dyspozycji, która właśnie do postępowania według norm etycznych człowieka uzdalnia. Jak zatem można dostrzec na podstawie tego drobnego przykładu, różnice towarzyszą tu

A. MACÍNTYRE, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, przekład przejrzał J. Hołówka, Warszawa 1996; J. JAŚTAŁ, *Natura cnoty. Problematyka emocji w neoarystotelesowskiej etyce cnót*, Kraków 2009; Z. PAŃPUCH, *W poszukiwaniu szczęścia. Śladami aretologii Platona i Arystotelesa*, Lublin 2015; *Współczesna etyka cnót: możliwości i ograniczenia*, red. N. Szutta, Warszawa 2010; S. WYSZOMIRSKI, *Pojęcie arete w etyce stoi starszej i średniej*, Toruń 1997.

⁵ Jeśli chodzi o tradycję biblijną, to kwestia ta nie przedstawia się tak jednoznacznie, jak w przypadku tradycji antycznej, niemniej bez wątpienia ironia jest jednym z języków Księgi, a obraz „sprawiedliwego” odpowiada w pewnym stopniu pojęciu człowieka cnotliwego.

⁶ Szerzej na ten temat zob. R. TURASIEWICZ, *Problem antycznej ironii*, Warszawa – Kraków 1983, s. 62-65.

⁷ Por. tamże, s. 64: „W wielu tekstach greckich jako synonim *eironei* występuje termin *ethos*. W jakimś stopniu należy zatem upatrywać w *eironei* te sensy, które powszechnie łączono z *ethos*, a więc opanowanie, skromność, naturalność, prostota, dowcip, delikatna kpina, pokpiwanie z własnej osoby, pomniejszanie swych zasług”.

⁸ Słownik Języka Polskiego PWN: <https://sjp.pwn.pl/sjp/etos;2457973.html> (dostęp: 30.11.2021).

pokrewieństwom, tworząc zajmującą siatkę zbliżeń i rozsunień, niekiedy się w dodatku na siebie nakładających.

Innymi słowy, oba te pojęcia można postrzegać jako zbiory mające pewne pole wspólne, ale też częściowo rozłączne. Sytuacja ta sygnalizuje wzajemną częściową niewspółmierność czy nieprzystawalność obu pojęć przy jednoczesnym ich potencjalnym i poświadczonym silnym związaniu, a zarazem wynikającą stąd złożoność zakreślonej tu problematyki (wpisującej się nadto w znacznie obszerniejszy zakres badań nad obecnością tradycji norwidowskiej w twórczości Herberta). Nie sposób rzecz jasna wyczerpująco omówić jej w tej pracy; można jednak – metodą iście Norwidowską z ducha – spróbować ją przybliżyć poprzez analizę najbardziej znaczących, wybranych z szerszego tła, poetyckich obrazów.

Autor *Vade-mecum*, jak zauważa Agnieszka Ziółowicz w swoim cennym studium poświęconym aretologii poety,

w ponad czterdziestoletnim przedziale czasowym swej aktywności pisarskiej [...] zasadniczo nie podważa utrwalonego, popartego wielowiekową tradycją, rozumienia słowa oraz towarzyszącego mu nacechowania aksjologicznego – „cnota” jest zawsze synonimem wysokich i akceptowanych przez poetę wartości, nie podlegających racjonalnemu kwestionowaniu ani poetyckiemu ironizowaniu. Zarazem operuje tym pojęciem ciekawie różnicując, w obrębie znaczenia podstawowego, akcenty semantyczne⁹.

W przywołanym tu fragmencie rozważań warto podkreślić frazę mówiącą o tym, iż cnota nie podlega w pisarstwie Norwida ironizowaniu. Sądu tego nie należy przy tym rozumieć jako stwierdzenia braku obszarów wspólnych dla ironii i refleksji aretologicznej (czego Autorka artykułu dowodzi w dalszej części swego wywodu), a jedynie jako konstatację faktu, iż cnota nie staje się w tej twórczości przedmiotem ironii.

Odmienne sytuacja ta przedstawia się w twórczości Herberta, w której cnoty przedstawiane bywają często – choć nie zawsze – w ironicznym zakrzywieniu, mającym między innymi chronić poetycki dyskurs przed patosem. Spośród licznych tekstów Herberta, dla których cnota pozostaje istotnym punktem odniesienia, wiersz *Pan Cogito o cnocie* wyróżnia się jako utwór w całości jej poświęcony, w którym pojęcie to wyeksponowane zostaje nadto już w samym tytule. Jest to przy tym liryk, w którym dochodzi do bardzo ścisłego splecenia problematyki aretologicznej z ironiczną wypowiedzią, a nawet więcej – w którym to sama cnota staje się przedmiotem ironii¹⁰. Ze względu na ów silny

⁹ A. ZIÓLOWICZ, s. 5-6.

¹⁰ Przy czym warto dodać, że – jak zauważa S. BARAŃCZAK w swojej błyskotliwej interpretacji tego utworu – „[...] *Pan Cogito o cnocie* to wiersz, w którym złożoność ironii osiąga stopień nie

związek między ironią i cnotą (daleko wykraczający poza ironiczny sposób mówienia o niej), a także ze względu na wyraźnie obecne w tym wierszu nawiązania norwidowskie warto potraktować go jako swoiste *exemplum* czy studium przypadku, w którym niczym przez soczewkę w kondensacyjnym zagęszczeniu przyjrzyć się można relacji między oboma zagadnieniami, rozpatrywanymi ponadto w kontekście więzi między dziełem poety dwudziestowiecznego i jego o wiek starszego poprzednika.

Niezależnie bowiem od wzmiankowanej wcześniej niepełnej przystawalności obu analizowanych pojęć, odmiennych a powiązanych, nie sposób nie zauważyć zastanawiającego pokrewieństwa w sposobie obrazowania cnoty z liryku Herberta oraz obrazowania ironii z najbardziej znanych, poświęconych jej urywków Norwidowskich. Mam na myśli zwłaszcza fragment z wiersza *Do Walentego Pomiana Z.*:

O! tak, o! tak, mój drogi... czas idzie... śmierć goni,
A któż zapłacie po nas – kto? – oprócz I r o n i i.
Jedyna postać, którą wcale znałem żywą,
Pani wielka i zawsze w coś ubrana krzywo,
Popioły ciche stopą lekką ruszająca,
Z warkoczem rudym, twarzą czerwoną miesiąca.
Ta jedna!... [...] (PWsz II, 157)

a także równie słynne urywki z *Quidama*:

Prawda to cudem czyni, ale – bywa,
Że i *ironia* w ten się płaszcz odziewa;
Ta siostra prawdy urzeczywistnionej
[...]
Acz jest to siła! – lecz dwojakiej treści:
Bezwłasnowolna – przez ucisk powstała,
Która się rodzi z nadmiaru boleści
I *współ-lez* nie ma, bo *się przecierpiata*.
Współczucie tylko ma złączone z racją;
Zimna i pewna w zasadach, jak skała –
(DW III, 257-258)

wraz z obrazem „Placu Przedajnego” jako miejscem śmierci Aleksandra z Epiru oraz jego poświęconymi ironii słowami wyrzeczonymi w godzinę śmierci:

spotykany do tej pory nawet u Herberta”, por. S. BARAŃCZAK, *Cnota, nadzieja, ironia*, s. 384. Barańczak w swoim esejku wnikliwie analizuje piętra ironii obecne w Herbertowskim liryku.

[...] „Na targu – konać – jak w ojczyźnie
 Konać – wyśmiewa się z siebie ironia”. –
 (DW III, 263-264)

oraz kilka innych jeszcze cytatów z *Vade-mecum*, spośród których imiennie przywołać trzeba zwłaszcza *Ironię*.

Zestawienie wybranych fragmentów Norwidowskich z wersami liryku autora *Pana Cogito* uderza wielością współbrzmień, ech, korespondencji, których nagromadzenie na przestrzeni tego dość krótkiego utworu zdaje się wykluczać możliwość przypadkowego ich występowania, zupełnie tak jakby obrazową matrycą myślenia Herberta o cnocie była wyobraźnia ironiologiczna autora *Quidama*. Wydaje się tym samym, że warto podjąć próbę przeczytania wiersza *Pan Cogito o cnocie*, traktując ironię jako jedną z możliwych konkretyzacji cnoty, co będzie przy okazji niejako skutkowało podjęciem problematyki aretologicznej z ukosa, z boku, „krzywo”.

Zacząć wypada od konstatacji, iż podstawę dla budowania obrazowych przedstawień obu pojęć stanowią zabiegi alegoryzacji¹¹ oraz personifikacji (czy ściślej: personifikacji alegorii). Ujęcia tego typu, mające swoją długą i szacowną tradycję, były popularne aż do wieku XIX i jakkolwiek obejmowały również kategorie estetyczne, to w znacznie szerszym stopniu dotyczyły przedstawiania wyobrażeń cnot czy umiejętności¹². Wraz z upływem XIX stulecia alegoria traciła jednak na znaczeniu, a jej miejsce w coraz większym zakresie zajmował symbol¹³. Norwid, odwołując się do alegorii, szedł więc pod prąd ówczesnym tendencjom rozwoju estetyki, nie mówiąc już o Herbercie, w przypadku którego operacja ta wydaje się bardziej jeszcze znacząca, jakby a-na-chroniczna, w planie wyrażania odpowiadająca *nota bene* staroświeckości Pani Cnoty. Autor *Pana Cogito* stulecie później powtarzający gest pre-modernistycznego i „anachronicznego” zarazem autora *Quidama* oraz ironicznie sytuujący się wobec dokonań XX. wiecznych awangard zdaje się w ten sposób również podkreślać wartość zakorzenienia zarówno w dziedzictwie literatury polskiej, jak i szerzej – dziedzictwie Śródziemnomorza, jako że bez znajomości europejskiego kodu kulturowego niemożliwe byłoby przecież odczytywanie przenośnych, a zarazem skonwencjonalizowanych (czyli utrwalonych w tradycji)

¹¹ Na temat alegorii zob. A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, *Alegoria*, w: M. GŁOWIŃSKI, T. KOSTKIEWICZOWA, A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, J. SŁAWIŃSKI, *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 22-23. Zob. także: *Alegoria*, red. J. Abramowska, Gdańsk 2003; *Alegoria*, red. K. Najdek, K. Tkaczyk, Warszawa 2009; D. SEWERYN, *Alegoria i problemy dyskursu symbolicznego*, Lublin 2017.

¹² Por. C. RIPA, *Ikonomia*, przeł. I. Kania, Kraków 2012.

¹³ Por. A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, s. 23.

znaczeń alegorycznych wyobrażeń. Tym jednak, co zapewnia nośność i oryginalność obu tym poetyckim kreacjom, jest twórczy stosunek obu autorów zarówno do zastosowania gestu tego odwołania, jak i do samych przedstawień, opierający się na wprawieniu zastanych konwencji w ruch, ich swoistej dekonwencjonalizacji. Strategią umożliwiającą ten proces jest splecenie typowej dla alegorii personifikacji ze – swoście potraktowaną – antropomorfizacją¹⁴. Nowatorstwo tego zabiegu opiera się zatem na zderzeniu w ramach kreacji jednej alegorycznej postaci (ironii bądź cnoty) dwu typów metaforyzacji, częściowo pokrewnych – tj. obu opartych na nadaniu cech ludzkich abstrakcyjnemu pojęciu, częściowo jednak przeciwstawnych – tj. personifikacji cechującej się wysokim stopniem umowności związania znaczeń dosłownych i przenośnych z antropomorfizacją, której w przypisywaniu cech ludzkich właściwa jest znaczna swoboda. Całość wywołuje wstrząs estetyczny, rodzący się z jednoczesnego przywoływania skonwencjonalizowanego sposobu traktowania pojęcia (posłużenie się personifikacją dla przedstawienia ironii czy cnoty) wraz z dekonwencjonalizowaniem utartych sposobów jego realizacji (odejście od stypizowanych czy schematycznych przedstawień na rzecz „jednostkowych” cech ironii czy cnoty, wywoływanych przez gest „indywidualizującej” antropomorfizacji). Jest to zatem operacja przywołania konwencji i ich częściowego rozbitcia w celu stworzenia całości nowej, w której jednak cały czas obecne pozostaje echo wcześniejszych form. Innymi słowy, jest to przywołanie tradycji wraz z jednoczesnym jej twórczym („ożywczym”) przetworzeniem, dzięki czemu powstała postać okazuje się „wcale żywa”. Charakterystyczny dla obu pojęć ruch – dla ironii: ruch znaczeń, dla cnoty – ruch związany działaniem, wpisany w obraz przemierzania drogi jako sposobu postępowania, odzwierciedlony zostaje tym samym już w samej strategii ich prezentacji. W efekcie w kreacji postaci dochodzi do fortunnego połączenia obu perspektyw: personifikacja wnosi ogląd całości sylwetki, lecz zarazem ryzyko schematyczności jej ujęcia; antropomorfizacja z kolei uwypukla jedynie wybrane szczegóły portretu, umożliwiając jednak dzięki temu zarówno nadanie postaci konkretnych rysów, jak i skutecznie niwelując wspomniane niebezpieczeństwo zastygnięcia jej w sztywnych pozach.

Trzeba zarazem dodać, iż Herbert, nawiązując do Norwidowskiej strategii splotu antropomorfizacji i personifikacji alegorii, wzbogaca ją o nową jeszcze

¹⁴ Por. uwagi A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKIEJ na temat tych właściwości antropomorfizacji, które odróżniają ją od personifikacji: „W odróżnieniu od personifikacji, z którą na terenie poetyki bywa często utożsamiana, antropomorfizacja jest mniej skonwencjonalizowana literacko, a poza tym uczłowiecza tylko wybrane rysy przedstawionych zjawisk, nie likwidując ich naturalnej bytowej przynależności i nie narzucając im ludzkiej postaci [...]”. Por. A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, *Antropomorfizacja*, w: M. GŁOWIŃSKI, T. KOSTKIEWICZOWA, A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, J. SŁAWIŃSKI, *Słownik terminów*, s. 33.

operację, jaką jest sytuowanie wybranego pojęcia w dwu perspektywach, wyznaczonych przez różne oscylacje temporalne: czasu „długiego trwania” oraz perspektywę swojej epoki. Pierwsza skutkuje uniwersalizacją, druga – uhistorycznieniem; ostateczny efekt jest jednak wynikiem współistnienia obu tych perspektyw. Koegzystencję tę syntetycznie streszcza zestawienie w jednej strofie Bogini Zwycięstwa oraz Liz Taylor:

żeby zadbała o siebie
wyglądała po ludzku
jak Liz Taylor
albo Bogini Zwycięstwa¹⁵

Jest to rzecz jasna tylko jeden z przykładów; znaków tego współwystępowania obu perspektyw jest w tekście więcej (np. „portret Sokratesa”, „Armia Zbawienia”). Sytuację komplikuje nadto fakt, iż niektóre z przywoływanych określeń posiadają nacechowanie temporalnie neutralne, tj. mogą odnosić się do obu wymiarów czasu (np. „despoci” czy „święci” jako postaci obecne na przestrzeni dziejów, w tym także w wieku XX). Uniwersalizacja oddaje sprawiedliwość wielowiekowej obecności przedstawianego pojęcia w dziejach kultury Europy („przez wieki idzie”), podczas gdy uhistorycznienie umożliwia uchwycenie specyfiki sytuacji cnoty w odsłonie konkretnego odcinka czasu, jakim jest druga połowa XX stulecia. Obrazowo można by tę metodę przyrównać do oglądania filmu, zatrzymywanego w wybranych momentach dla zrobienia stop-klatki (lub *print screenu*). Co więcej, cechą charakterystyczną metody Herbertowskiej jest wprawianie pojęcia w ruch także poprzez, po pierwsze, budowanie napięcia między światami etycznie przeciwstawnymi (tj. światem Sokratesa i jego następców oraz światem „generałów/ atletów władzy/ despotów”), oraz, po drugie, sytuowanie ich na osi czasu w układzie aksjologicznego *continuum* – czego przykładem może być zestawienie postawy polskich patriotów lepiących w więzieniach krzyżyk z chleba z postawą wierności prawdzie do końca symbolizowaną przez postać Sokratesa, zawierające czytelną sugestię uznania tej postawy za ponowienie postawy Platńskiego nauczyciela:

wyciąga z lamusa
portret Sokratesa
krzyżyk ulepiony z chleba¹⁶

¹⁵ Z. HERBERT, *Pan Cogito o nocioie*, w: Z. HERBERT, *Wiersze zebrane*, s. 471.

¹⁶ Tamże, s. 470.

Wszystkie te zabiegi składają się na całościowy, choć pokazany przez szczegół, obraz postaci. W ten sposób Norwid i Herbert, podejmując – uświęconą wieLOWIEKOWĄ tradycją – konwencję personifikacji alegorii, zarazem poddają ją ironizacji¹⁷, jakby przyjmując Sokratejską postawę prostaczka, który naiwnie, wprost i dosłownie konkretyzuje wizerunek obu pań, wyobrażając je sobie – dzięki antropomorfizującym ujęciom – jako „wcale żywe”: ubrane („ubrana krzywo”, „w ten się płaszcz odziewa”; „w okropnym kapeluszu Armii Zbawienia”), czujące („któż zapłacze po nas”, „współczucie ma związane z racją”; „płaczliwa stara panna”), mówiące („powtarza wielkie – Nie”), działające („Popioły ciche lekką stopą ruszająca”, „wyśmiewa się z siebie”; „idzie”, „napomina”, „wyjmuje z lamusa”).

Warto przypomnieć, że – jak już wspominałam – o ile alegoryczne przedstawienia upersonifikowanych cnót cieszyły się do wieku XIX dużą popularnością, o tyle personifikacja ironii wydawać się mogła mniej oczywista. W przypadku Norwida decyzja o wpisaniu jej w tę konwencję mogła być między innymi logiczną konsekwencją uznania ironii za siostrę jednej z cnót (Prawdy czy, ściślej rzecz ujmując: wierności prawdzie, prawdomówności). W przypadku Herberta personifikacja cnoty wydaje się czerpać zarówno z tradycji ikonologicznej, jak i stricte Norwidowskiej (z uwzględnieniem jej wkładu w postaci antropomorfizacji w funkcji zironizowania sylwetki), a zarazem – nie tracąc na uniwersalności – wzbogacona zostaje o wpisanie jej w kontekst historyczny.

Wskazane tradycje, wraz z faktem, iż w polszczyźnie zarówno słowo „ironia”, jak i słowo „cnota” przynależą do rodzaju gramatycznego żeńskiego¹⁸, zdają się decydować o wyborze postaci kobiecych. Kobiecość ta jest określana przez (pozorną jedynie) kruchość, empatyczność czy wrażliwość (przeciwstawioną nieczułości i okrucieństwu świata), siłę moralną, upór i niezłomność zasad. Podlega zarazem Sokratejskiemu pomniejszeniu, mówi się o niej w taki sposób, jakby zna-czyła mniej niż znaczy faktycznie: wydaje się nieatrakcyjna fizycznie („żeby [...] kołysała się w biodrach”), niemodna (ubrana „krzywo”; „w okropnym kapeluszu”), a także staroświecka i „nie na czasie” („Popioły ruszająca”; „żeby [...] kołysała się [...] w takt modnej muzyki”, „od niej wionie/ zapach naftaliny”); słowem: obie – tak podobne – panie to kobiety niepociągające: brzydkie, stare, zdziwaczałe i samotne, przy czym zaznaczyć trzeba, iż siła tej (ironicznej, rzecz jasna) negacji jest silniejsza w przypadku kreacji Herbertowskiej. Skrzywienie – akcentowa-

¹⁷ Warto przy tym dodać, iż – jak zauważa W. Szturc – „Alegoria zawsze była bliska ironii”. Por. W. SZTURC, *Osiem szkiców o ironii*, Kraków 1994, s. 82. Szerzej na temat relacji między alegorią a ironią zob. tamże, s. 82-83 i n.

¹⁸ Na nieco inne konteksty oraz konsekwencje znaczeniowe tej sytuacji wskazuje BARAŃCZAK, *Cnota, nadzieja, ironia*, s. 386-387, 393.

ne zarówno w postaci ironii, jak i Herbertowskiej cnoty – w oczach ich otoczenia uzasadniać ma lekceważenie, z jakim się spotykają; *de facto* okazuje się jednak oskarżeniem wobec świata „prawdziwych mężczyzn”, niepotrafiącego rozpoznać prawdziwej choć ukrytej wartości – prawdy, dobra, piękna, niezłomnej wierności obranej drodze oraz niezgody na zło. Odrzucenie jest ważnym aspektem w opisie obu postaci: w przypadku ironii jej narodziny są warunkowane przez odrzucenie (prawdy), tym samym jest ono też znakiem jej „bliźniaczego” stosunku wobec prawdy (ironia jako siła „krzywo” ujawniająca prawdę, której nie dano się narodzić¹⁹); w przypadku cnoty – jest opisem postawy „atletów władzy”, dla których cnota nie jest „oblubienicą” – innymi słowy, którzy z cnotą nie obcuje, nie znają jej (a zatem w sensie biblijnym także: „nie kochają”) i jej nie praktykują, bo jest obca światu ich (pseudo) wartości. Herbertowska cnota sprzymierzona z ironią, sama „zironizowana”, odsłania tym samym rzeczywistość, która „skrzeczy”. Krucha, chwiejna, jakby zagubiona w krwawym świecie rzeźni, okazuje się zarazem stabilna i niezłomna, „nieznośna w swym uporze”, niczym Norwidowska ironia „zimna i pewna w zasadach jak skała”, jakby wypełniając całą swą postacią, swoją formą bycia, Herbertowski nakaz upartego powtarzania „starych zaklęć” z *Przesłania Pana Cogito*: „powtarzaj wielkie słowa, powtarzaj je z uporem”.

Starość „płaczliwej [...] panny” wywołuje pytania o jej związek z czasem. W wierszu Herberta zostaje ona określona jako „coraz mniejsza”, zdaje się zaniżyć, „prawie ją można pochować / w [...] szkatułce [...] pamiątek” niczym w dziecięcej trumience. Ustupiąca, chyląca się do grobu zdaje się być o krok od zstąpienia ze sceny świata w sposób niemal niezauważalny. To nasuwające się jako nieodparte wrażenie zostaje jednak ironicznie zniwelowane przez drobną a zasadniczą korektę wprowadzaną przez modulant „prawie”: ktoś, kogo prawie można pochować, okazuje się jednak nadal „wcale” żywy. Co więcej, postać nienadążająca za „duchem czasów”, podążająca w tyle za „atletami władzy” odsłania się jako nie tylko „nadal żywa”, ale „wiecznie żywa”, krocząca poprzez stulecia („przez wieki idzie”), nieśmiertelna mimo swej kruchości, nieznacznosci, pozostawiania na uboczu, w tyle i w tle krwawej historii pisanej przez generałów i despotów. Jej byt cechuje dynamizm, paradoksalne trwanie w ruchu. Niepodleganie erozji i inercyjności niesionej przez czas ujawnia się jako faktyczna moc ukryta pod zasłoną niepozornej kobiecości, która przeciwstawiona prymitywnej sile i przemocy niesionej przez „prawdziwych mężczyzn”, przy pomocy „korektorki-wiecznej” nieubłagane odsłania iluzoryczność ich roszczeń oraz niepostrzeżenie pokonuje ich swą pozorną jedynie, jak się okazuje, „słabością”. W przywoływanym wyżej fragmencie Norwidowskiego *Quidama* to ironia z kolei jest sytuowana w kontekście

¹⁹ Por. PWSz VI, 448: „każda prawda narodzona krzywo i ironicznie dlatego tylko, że jej nie dano narodzić się inaczej, sądzi przez to samo społeczeństwo [...]”.

wielkiej historii i ukazywana jako siła mogąca – obok prawdy – mieć wpływ na zmianę biegu dziejów:

[...] dni i wieki
 Często niewielki wypadek przetwarza;
 I, większość sobie obracając na tło,
 Całej epoki garnie na się światło.

Prawda to cudem czyni, ale – bywa,
Że i *ironia* w ten się płaszcz odziewa;
 Ta siostra Prawdy urzeczywistnionej [...]
 (DW III, 257)

Nieco inaczej, bo również w kontekście upływu czasu, ale nie czasu wielkiej historii, a czasu życia jednostki, którą „śmierć goni”, sytuuje Norwid postać „Pani wielkiej” w wierszu *Do Walentego Pomiana* Z. I znów, podobieństwa z kreacją Herbertowskiej cnoty są uderzające: ironia jest opisywana jako ta, która przetrwa śmierć i której nie ma się upływ czasu, „jedyna postać” „wcale żywa”, ukazywana przez pryzmat ruchu i pamięci przeciwstawionej przemijaniu („Popioły [...] ruszająca”).

Herbertowska cnota, staroświecka, z pozoru anachroniczna, która „jest nie na czasie” – zupełnie tak, jak „ubrana krzywo” Pani Ironia Norwida – okazuje się tym samym zakorzeniona w głębszym i szerszym wymiarze czasu, nieograniczonym wyłącznie do znaczonych przelotnymi modami wpływających chwil bieżącej epoki, a otwartym na rytm stuleci.

Nie jest to jednak równoznaczne z jej nieobecnością w czasie teraźniejszym. Wprost przeciwnie, drobna, z pozoru niepozorna, cnota we właściwy sobie sposób bierze udział nie tylko w pochodzie wieków, ale także w pochodzie wieku obecnego: „idzie za nimi [...] / w okropnym kapeluszu Armii Zbawienia/napomina”, a także przeszkadza: „jak włos w gardle / jak brzęczenie w uchu”, będąc czytelnym znakiem tego, że można, że należy „iść inaczej”. To tak silnie akcentowane nienadążanie, niedostosowanie kroku, podążanie z tyłu, wyrażone również w niemożliwym do spełnienia warunku akceptacji: „żeby ona [...] / szła z duchem czasu” jest silnym sygnałem toczonej w wierszu polemiki z wizją postępu jako nieuchronnego, nieprzerwanego, szybkiego w tempie parcia przed siebie. Odwołuje się ona zarówno do starej (i wielonurtowej) tradycji związku aretologii z alegorią drogi jako sposobu postępowania z jednej strony, jak i do obrazu rozwoju cywilizacyjnego jako ruchu, dążenia naprzód – z drugiej. Sporowi temu w sposób niewątpliwy patronuje Norwid, nie tylko, ale w sensie poetyckim przede wszystkim, jako autor *Vade-mecum* oraz *Quidama*. Obrazowi wiedzonego przez „generałów” czy „despotów”, „wspaniałego życia / rumianego jak rzeźnia o poranku” (oprócz

możliwego nawiązania do powieści Kurta Vonneguta) zdaje się odpowiadać wers „jak historia? wie tylko: krwi...!”²⁰, zamieszczony w *Larwie*, utworze będącym skądinąd przejmującą wizją degeneracji społeczności żyjącej zgodnie z przekonaniem, iż „nie czas myśleć o cnotcie”, a nade wszystko – wspomniany wcześniej obraz Przedajnego Placu z „poematu o ziarnku gorczycy”:

Było to bowiem miejsce *Placem* zwane
Przedajnym – gwarne, wilgotne, zaulne;
 W upały nawet – że nie zamietane,
 Temperaturę mające szczególną
 I coś szarego w powietrzu jak pyły. –
 Tu, tam, wnętrzości leżały na bruku,
 Indziej się kwiatów wieńce czerwieniły –
 Ptasząt śpiew wmięszan do powózek huku,
 A do cięć głuchych w mięso – ludzka mowa,
 Dawały temu obrazowi *całość*
*Ducha w rozpacz*y, gdy wyczerpnął słowa
 I zaniepoznał, co radość? co żałość?
 A widząc *rzeczy-różnicę*, nie *rzeczy*,
 Gdy twierdzi nawet coś, to wstecznie przeczy. –
 (DW III, 261)²¹

Pozorowi „wspaniałego życia” huczącego w budynku rzeźni, w której się zabija (ludzi niczym zwierzęta), przeciwstawiony zostaje pozór nieprzydatności lamusa, w którym się przechowuje (skarby niczym starocie). Słowo „lamus”, z którego „stara panna” „wyciąga” „stare słowa” (brzmiące *nota bene* niczym echo Norwidowskich „wielkich słów”), jedynie od stosunkowo nieodległego czasu używany jest w znaczeniu „składu starych rzeczy, rupieciarni”²², a w przenośni w stosunku do przestarzałych przedmiotów, określeń, zwyczajów itp.²³. Znaczenie

²⁰ Zob. M. ADAMIEC, *Norwid nad strumieniem krwi l u d z k i e j*, „Studia Norwidiana” 5-6: 1987-1988, s. 53-69: <https://ojs.tnku.pl/index.php/sn/article/view/8268/9606> (dostęp z dn.: 30.11.2021).

²¹ Na temat interpretacji arcyważnej dla tego poematu sceny śmierci Aleksandra z Epiru na Placu Przedajnym zob. A. VAN NIEUKERKEN, *Ironiczny konceptyzm*, s. 86-87; P. CHLEBOWSKI, *Śmierć na Placu Przedajnym. Uwag kilka o pieśni XXIV poematu „Quidam*, w: „*Quidam*”. *Studia*, s. 637-663 oraz tenże, *Dramatyczny żywioł „Quidama*”, w: *Eklektyzmy, synkretyzmy, uniwersa. Z estetyki dzieła epoki oświecenia i romantyzmu*, red. A. Ziółowicz i R. Dąbrowski, Kraków 2014.

²² *Słownik Języka Polskiego*, red. W. Doroszewski: <http://sjpd.pwn.pl/haslo/lamus/> – dostęp: 30.11.2021.

²³ Por. ibidem: <http://sjpd.pwn.pl/haslo/lamus/> – dostęp: 30.11.2021: „Lamus – fraz. złożyć, odłożyć, odesłać, odrzucić coś do lamusa – odrzucić jako przestarzałe, nie nadające się, niepotrzebne”.

„rupieciarni”, ironicznie aktualizowane w wierszu, skrywa jednak także znacznie starszą historię słowa, oznaczającego „dawny budynek gospodarczy [...], niekiedy z podcieniem lub gankami, często o ozdobnych formach architektonicznych przeznaczony do przechowywania zbiorów, zapasów żywności, sprzętów gospodarczych itp. W Polsce lamus wchodził początkowo w skład zabudowań dworskich”²⁴.

Słownik Języka Polskiego Samuela Lindego dookreśla znaczenie słowa „lamus” jako „murowany domek na schowanie od ognia”²⁵, a wśród przykładów przechowywanych w lamusie rzeczy podaje m.in. „księgi ziemskie” oraz „zdobycz”²⁶; podobnie – *Słownik wileński*: „murowany dom na chowanie różnych rzeczy od ognia, magazyn”²⁷. *Słownik warszawski* jako jedno ze znaczeń podaje z kolei wprost: „skarbiec”²⁸. *Słownik Języka Polskiego* Witolda Doroszewskiego również zachowuje tę istotną informację o przeznaczeniu budynku „do przechowywania zboża, cenniejszych przedmiotów, zbroi, dokumentów itp.”²⁹. Architektoniczna ozdobność, dworskie pochodzenie oraz wysoka wartość przechowywanych w budynku rzeczy kreślą odmienny od potocznych a powierzchniowych wyobrażeń obraz budynku, wpisując go zarazem w obręb polskiej kultury szlacheckiej. Lamus, z którego Pani Cnota wyciąga „portret Sokratesa / krzyżyk ulepiony z chleba” okazuje się zatem przechowywać i skrywać skarby kultury europejskiej i polskiej zarazem, być przestrzenią dziedzictwa myśli (dokumenty) i czynu (zbroja), niczym biblijny kufer, z którego ojciec rodziny wyciąga rzeczy stare i nowe. Postać Sokratesa – żywego symbolu zarówno praktykowania cnót, jak i stosowania ironii jako drogi dochodzenia do prawdy, towarzyszy tu, jak już wspominałam, tradycji polskich patriotów – chrześcijan, podobnie jak starożytny Ateńczyk więzieniem i śmiercią płacących za wierność obranej drodze. Poprzez te lapidarne znaki – symbole Herbert zdaje się w metonimicznym skrócie stwierdzać, iż cnota, którą „prawie można pochować / w srebrnej szkatułce / niewinnych pamiątek” jest aksjologiczną pamięcią kultury, bez której nie tylko niemożliwy jest jakikolwiek faktyczny ruch naprzód, ale w ogóle jakikolwiek ruch, cywilizacyjny postęp. To jej „obecność” pojęta i realizowana jako praktykowanie postaw

²⁴ W. SZOLGINIA, *Architektura*, Warszawa 1992, s. 86.

²⁵ *Słownik Języka Polskiego* Samuela Lindego: <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/8178/edition/12852/content> (dostęp:30.11.2021).

²⁶ Por. tenże.

²⁷ *Edycja elektroniczna Słownika wileńskiego*, <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php> (dostęp: 30.11.2021).

²⁸ Por. *Słownik warszawski*, <https://szukajwslownikach.uw.edu.pl/slownik-warszawski/query/>.

²⁹ *Słownik Języka Polskiego*, red. W. Doroszewski: <http://sjpd.pwn.pl/haslo/lamus/> (dostęp: 30.11.2021).

służących dobru społeczności zapewnia owo paradoksalne trwanie-w-ruchu poprzez stulecia, gwarantując zarówno zachowanie tożsamości, jak i rozwój Europy. Takie rozumienie cnoty opiera się na pojmowaniu kultury jako uprawy umysłu oraz – sprzężonym z tym – przekazywaniu dziedzictwa, co wyraża się w silnie obecnym paidetycznym wymiarze aretologii, czyli mówiąc najprościej – w nauczaniu cnoty poprzez formowanie wychowanków w duchu służby dobru. Warto zaznaczyć, że w tej optyce Sokrates, jeden z patronów twórczości obu moralnych ironistów, ponownie ujawnia się jako postać, która modelowo łączy w sobie praktykowanie oraz nauczanie cnót wraz z traktowaniem ironii jako postawy i środka dochodzenia do prawdy. Fakt ten pozwala niejako przy okazji odsłonić kolejną cechę właściwą i cnotcie, i ironii, jakim jest zakotwiczenie ich w realnym doświadczeniu jednostki. Zarzuty wysuwane przez obu poetów w kierunku jednostronnie rozumianego postępu pojmowanego bądź w kategoriach podboju (narodów) bądź zdobyczy (techniki), zakładającego mechaniczny przyrost władzy lub wiedzy okazują się zresztą w dużej mierze ufundowane właśnie na konfrontacji rzeczywistości, która „skrzeczy”, z iluzjami niesionymi nieuchronnie przez z pozoru szczytne, a w istocie błędne i skutkujące regresem moralnym idee. Obrazowi hałaśliwej, szybko maszerującej armii, prowadzonej przez „generałów” i „atletów władzy” przeciwstawiony zostaje w wierszu Herberta wyciszony (ukazany przez płacz czy „brzęczenie w uchu”) obraz postępującej powoli Pani Cnoty „w kapeluszu Armii Zbawienia” – chrześcijańskiego (protestanckiego) ugrupowania, którego misją oprócz ewangelizacji była działalność charytatywna. Dwie armie, z których jedna niesie śmierć, a druga – życie, uosabiają dwie wizje rozwoju, odwołujące się do alegorii drogi i związanego z nią ruchu w czasie i przestrzeni. Zostają one skontrastowane także poprzez różnice kolorystyczne: intensywnej barwie czerwieni odpowiada szarość „srebrnej szkatułki niewinnych pamiątek”. Co ciekawe, identyczna sytuacja zachodzi w przypadku Norwidowskiego obrazowania ironii w *Vade-mecum*: krwi historii – gdy cnoty brak (*Larwa*) odpowiada szarość popiołów („Pani wielka” „Popioły ruszająca”). Po jednej stronie zatem – triumfalny pochód wojska, w aurze czerwieni, symbolizującej agresję, przemoc, okrucieństwo (krew ofiar „rumianej rzeźni”), po drugiej – samotna sylwetka krocząca z wolna, w ariergardzie, w tonacji szarości, będącej znakiem z pozoru nieatrakcyjnego może, ale jedynie cennego – niczym srebro – trudu budowania świata bardziej ludzkiego, w którym trwa pamięć „wielkich słów”, a walce toczonyj w awangardzie przeciwstawiona zostaje niepozorna i krucha *caritas*. Idea nieustannego, samoczynnego ruchu naprzód skompromitowana zostaje także w Norwidowskiej *Ironii*, XXXV. ogniwie *Vade-mecum*, gdzie idea „wieku złotego”, który „Bez walk, sam, przyjdzie do ludzkości [...]” wyrażona została przez obraz młota idealnie i nieustannie bijącego czy wozu napędzanego

„tchem samym harmonii”. Walce z innymi o dominację, prowadzącej do uczynienia ze świata „rumianej rzeźni” – powtórzmy: gdy cnoty brak – przeciwstawiona zostaje walka z samym sobą, trud samodoskonalenia, w oparciu o praktykowanie cnót, które jedyne mogą powieść „pierw” (*Ironia*) i „prze-palać” glob. Trzeba przy tym podkreślić, iż w optyce obu poetów wybór modelu przemierzania drogi ma znaczenie społeczne, wpływając na kształt czasów oraz na kształt wspólnoty czasu te współtworzącej. Innymi słowy, postęp rugujący etyczny wymiar ludzkiego bycia w świecie jest *de facto* regresem, prowadzącym do zniewolenia i skarlenia tak człowieka w jego wymiarze indywidualnym, jak i do degeneracji całej społeczności. W rozumieniu Norwidowskim faktyczny rozwój zakłada korzystanie z dorobku poprzednich pokoleń, organiczne przyswajanie go oraz przetwarzanie, a także i dołączanie odkryć czy osiągnięć własnej epoki. Obejmuje to także, a może – zwłaszcza – kulturowe, aksjologiczne ramy myślenia i działania. Ruch naprzód okazuje się zatem możliwy jedynie pod warunkiem oglądania się wstecz, „ruszania popiołów”, przywoływania w żywej pamięci i życiowej *praxis* „słów wielkich”, „starych zaklęć ludzkości”. Ironia sytuacji diagnozowanej jednak tak przez Norwida, jak i – wiek później – przez Herberta polega na odwróceniu znaczeń i wartości, w którym pod prężeniem drwiny odrzucane jest to, co jedynie gwarantuje rozwój, a pojawiający się w związku z tym lęk przed wysmianiem (Norwidowski „strach śmieszności”) wywołuje u większości niechęć do praktykowania cnót – paradoksalnie uniemożliwiając rozwój, zmieniając wektor ruchu na odwrotny, faktycznie wsteczny („[...] cnoty / Od których cofa strach śmieszności”). Związek między cnotą a ironią polega zatem tutaj na ujawnianiu niewłaściwości takiego biegu spraw, jego, jak powiedziała by Norwid, „nie-stosunku”. Inaczej mówiąc, ironia odsłania się tym samym jako odpowiedź na nie-cnotę czasów i ludzi czasu te współtworzących, w degeneracji których istotnym czynnikiem okazuje się odrzucenie „myślenia według wartości” – „iż nie czas myśleć o cnotie” (*Larwa*). W takich, zawsze mniej lub bardziej niesprzyjających okolicznościach, mówienie „krzywo” w czasach skrzywionych, czyli praktykowanie ironii jako „siostry prawdy”, staje się zarazem praktykowaniem cnoty, gestem wierności. Ironia okazuje się zatem także odpowiedzią aksjologiczną tyleż jako cecha „skrzywionej” rzeczywistości społecznej drugiej połowy XIX oraz XX wieku, jak i jako język protestu w obronie wartości nie tyle bądź nie tylko negowanych wprost, co także wykluczanych pośrednio, przez wypalanie szyderstwem znamienia anachronizmu.

Herbertowska cnota okazuje się zatem po Norwidowsku „siostrą Prawdy”. Niezależnie od istnienia długiej tradycji plastycznych wizualizacji cnót, Norwidowski i z ducha, i z realizacji wydaje się i pomysł, i sposób kobiecej personifikacji cnoty, który nie tylko dalece odbiega od abstrakcyjności ujęć alegorycznych, ile wprost przeciwnie – jest osadzony w konkretach licznych szczegółów. Her-

bertowska „stara panna” podlega rzecz jasna silniejszemu zironizowaniu, u Norwida w odniesieniu do ironii jest to zaledwie sygnał, obecny w wyrażeniu: „ubrana krzywo”. Tak czy owak, występujące w omawianym wierszu pokrewieństwa między kreacjami obu „postaci” są uderzające i wydają się śladem wnikliwej lektury dzieła autora *Vade-mecum*. Pokrewieństwa te można interpretować również w oparciu o metaforę siostrzeństwa: jak już wspomniałam, skoro ironia jest „siostrą Prawdy”, jest też zarazem „siostrą Cnoty”. Metafora siostrzeństwa dobrze oddaje bliskość między oboma pojęciami, strzegąc jednak zarazem ich granic, chroniąc przed zbyt dalece idącym utożsamieniem. Obie należą do „słów wielkich”, „starych zaklęć”, choć zarazem można też ironię postrzegać jako jedno ze „słów starych” wyjmowanych przez Panią Cnotę z lamusa; można ją też odczytywać jako jedną z konkretyzacji cnót w liryku Herberta. W tej optyce to ironia częściowo zawierałaby się w polu znaczeniowym cnoty. Ale możliwe jest też ujęcie odwrotne: (pół-żartem, pół-serio) w Herbertowskim wyobrażeniu cnoty jako „stracha na wróble” można dostrzec groteskowo-ironiczną konkretyzację obrazu ironii jako „bytu cienia” z Norwidowskiego liryku *Ironia*.

Ironia, „pewna w zasadach” jak cnota, a zarazem subtelna, „szara”, czuła i empatyczna jak „płaczliwa panna” różni się jednak od niej, jak wspomniałam, relacją wobec śmieszności. O ile bowiem cnota bywa ofiarą szyderstwa, a takie jej położenie jest ironią, to jest „skrzywieniem” wobec tego, jak być powinno, o tyle ironia – jako wyraz z kolei – pozostaje wobec cnoty w funkcji „b r o n i słabych”. W tym układzie agresorem okazuje się świat iluzorycznego postępu odbywającego się w negacji bądź obojętności wobec aksjologicznych fundamentów kultury europejskiej.

Ironia, choć jak cnota „stara”, okazuje się i jako postawa, i jako wyraz adekwatna do czasów współczesnych i Norwidowi, i Herbertowi – przez to, iż sama będąc dystansem, operując niejednoznacznością, mając też potencjał śmiechu w sobie, a nade wszystko – sama będąc odwróceniem znaczeń – rozbraja język ośmieszenia i drwiny, niwelując „strach śmieszności”. I wydaje się, że dopiero w tym świetle odsłania się najgłębsza wartość związku obu omawianych pojęć, tego ich „siostrzeństwa”, które okazuje się próbą przywrócenia aksjologicznego ładu.

BIBLIOGRAFIA

- Alegoria*, red. J. Abramowska, Gdańsk 2003.
- Alegoria*, red. K. Najdek, K. Tkaczyk, Warszawa 2009.
- BARAŃCZAK S., *Cnota, nadzieja, ironia (Zbigniew Herbert „Pan Cogito o nocie”)*, w: *Poznanwanie Herberta 2*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 2000, s. 381-398 (pierwodruk: *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia po co i dlaczego się pisze*, Londyn 1990).
- BARAŃCZAK S., *Uciekinier z Utopii. O poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław 1994 (pierwodruk: Londyn 1984).
- BŁOŃSKI J., *Norwid wśród prawników*, „*Twórczość*” 1967, nr 5.
- BŁOŃSKI J., *Tradycja, ironia i głębsze znaczenie*, w: *Poznanwanie Herberta*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków 1998, s. 49-79.
- Bór nici. Wątki klasyczne i romantyczne w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. M. Mikołajczak, Kraków 2011.
- CIECHANOWICZ J., *Etyka czterech umiejętności*, New York 2009.
- CZAPLIŃSKI P., *Ironia mniejsza. Apokryfy mityczne Zbigniewa Herberta*, w: *Portret z początku wieku. Twórczość Zbigniewa Herberta. Studia*, red. W. Ligęza, Lublin 2005, s. 287-304.
- DEDECUS K., *Uprawa filozofii. Zbigniew Herbert w poszukiwaniu tożsamości*, tłum. E. Feliksiak, w: *Poznanwanie Herberta*, wybór i wstęp A. Franaszek, s.128-168.
- Etyka i charakter*, wybrał i przełożył J. Jaśtał, Kraków 2004.
- MACINTYRE A., *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył A. Chmielewski, przekład przejrzał J. Hołówka, Warszawa 1996.
- Ironia*, red. M. Głowiński, Gdańsk 2002.
- KOŁACZKOWSKI S., *Ironia Norwida*, w: tegoż, *Portrety i zarysy literackie*, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1968, s.131-166 (pierwodruk: „*Droga*” 1933, nr 11, s. 131- 166).
- ŁAPIŃSKI Z., *Norwid*, Kraków 1971.
- MACKIEWICZ T., *Sokratejskie aspekty ironii Norwida*, w: *Sokrates Norwida. Kontekst – recepcja – kontynuacja*, Warszawa 2009, s. 149-172.
- MIKOŁAJCZAK M., *Pod patronatem Norwida*, w: tenże, *Światy z marzenia. Echa romantyczne w poezji Zbigniewa Herberta*, Kraków 2013, s. 91-130.
- MIKOŁAJCZAK M., *Wstęp do: Z. Herbert, Wybór poezji*, wstęp i opracowanie M. Mikołajczak, Wrocław 2018.
- MRUGALSKI M., „*Konieczny bytu cień*”: „*Ironia*” Cypriana Norwida, „*Ruch Literacki*” LXI: 2020, z. 6 (363), s. 603-618.
- NIEUKERKEN A., van, *Ironiczny konceptyzm. Nowoczesna polska poezja metafizyczna w kontekście anglosaskiego modernizmu*, Kraków 1998.
- PAŃPUCH Z., *W poszukiwaniu szczęścia. Śladami aretologii Platona i Arystotelesa*, Lublin 2015.
- RIPA C., *Ikonologia*, przełożył I. Kania, Kraków 2012.
- RUSZAR J.M., *Słońce republiki. Cywilizacja rzymska w twórczości Zbigniewa Herberta*, Kraków 2014.
- SEWERYN A., „*W słońcu bezczelne półśmiechy ironii... „Norwidowe heroironicum” („Assunta”)*”, w: tenże, *Światłocienie i dysonanse. O Norwidzie i tradycji literackiej*, Lublin 2013, s. 271-303.

- SEWERYN D., *Alegoria i problemy dyskursu symbolicznego*, Lublin 2017.
- Współczesna etyka cnót: możliwości i ograniczenia, red. N. Szutta, Warszawa 2010.
- SZTURC W., *Osiem szkiców o ironii*, Kraków 1994.
- TRYBUŚ K., *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Poznań 2000.
- WYSZOMIRSKI S., *Pojęcie arete w etyce stoi starszej i średniej*, Toruń 1997.
- Współczesna etyka cnót: możliwości i ograniczenia, red. N. Szutta, Warszawa 2010.
- ZIOŁOWICZ A., „Vade-mecum” drogami cnoty. O poetyckiej aretologii Cypriana Norwida, „Studia Norwidiana” 39: 2021, s. 5-30.

IRONIA, CNOTA I „STRACH ŚMIESZNOŚCI”. (HERBERT – NORWID)

Streszczenie

Artykuł dotyczy związku ironii oraz cnoty w poezji Cypriana Norwida oraz Zbigniewa Herberta jako pojęć kluczowych dla twórczości obu autorów i sytuuje się w obszarze badań nad tradycją norwidowską w piśmarstwie autora *Pana Cogito*. Słynny wiersz Herberta *Pan Cogito o cnotie* zostaje potraktowany jako studium przypadku. Na podstawie interpretacji tego tekstu autorka stawia tezę, iż obrazową matrycą myślenia Herberta o cnotie była wyobraźnia ironiologiczna autora *Quidama*, a ironia odsłania się jako jedna z możliwych konkretyzacji cnoty. Podstawę dla budowania obrazowych przedstawień obu pojęć stanowią zabiegi personifikacji alegorii, którym nośność i oryginalność zapewnia dekonwencjonalizujący gest równoczesnej antropomorfizacji, prowadzący do ironizacji w ujęciu obu kobiecych bohaterek. Ważnym wątkiem rozważań jest związek między cnotą i ironią sytuowany w perspektywie kulturowej. Rodzaj relacji między obu pojęciami dobrze oddaje metafora siostrzeństwa: ironia jako siostra prawdy jest zarazem siostrą cnoty. Cnota jako aksjologiczna pamięć kultury warunkuje cywilizacyjny postęp; ironia sytuacji diagnozowanej przez obu twórców polega na odwróceniu znaczeń i wartości, w którym pod pręgierzem drwiny odrzucane jest to, co jedynie gwarantuje rozwój, a pojawiający się w związku z tym lęk przed wyśmianiem wywołuje u większości niechęć do praktykowania cnót – paradoksalnie uniemożliwiając rozwój. Związek między cnotą a ironią polega zatem tutaj na ujawnianiu niewłaściwości takiego biegu spraw; ironia odsłania się tym samym jako odpowiedź na nie-cnotę czasów i ludzi czasy te współtworzących, w degeneracji których istotnym czynnikiem okazuje się odrzucenie „myślenia według wartości”. Tym samym najgłębsza wartość związku obu omawianych pojęć zdaje się polegać na próbie przywrócenia aksjologicznego ładu.

Słowa kluczowe: ironia; cnota; Cyprian Norwid; Zbigniew Herbert.

IRONY, VIRTUE AND “FEAR OF RIDICULE”. (HERBERT – NORWID)

Summary

The article examines the relationship between irony and virtue in works by Cyprian Norwid and Zbigniew Herbert, arguing that these concepts are crucial for both authors. As such, the article is situated in the area of studies devoted to the presence of the Norwidian tradition in writings by Herbert. His famous poem “Mr. Cogito on Virtue” is a case in point. A close reading of this piece makes it possible to claim that Herbert’s considerations of virtue are modelled on Norwid’s ironic imagination, with irony revealed as one possible incarnation of virtue. Development of images representing the two concepts bases on personification of allegory, made accessible and unique thanks to the de-conventionalizing gesture of anthropomorphism, which causes the images of both female heroines to turn ironic. An important place in these considerations is occupied by the relationship between virtue and irony in a cultural perspective, which is aptly rendered by the metaphor of sisterhood. As the sister of truth, irony is also the sister of virtue. A form of axiological memory, virtue conditions civilizational progress. The irony of the situation diagnosed by both poets consists in the reversal of meanings and values, as a result of which mockery leads to the rejection of the only guarantee of development, while the accompanying fear of ridicule causes most people to refrain from leading virtuous lives, paradoxically foreclosing growth. The relationship between virtue and irony would thus consist in disclosing the improper character of this situation. At the same time, irony is revealed as the answer to today’s lack of virtue brought about by deterioration premised on the rejection of “thinking in terms of values.” Accordingly, the greatest import of the relation between irony and virtue seems to consist in the attempt to restore axiological order.

Keywords: irony; virtue; Cyprian Norwid; Zbigniew Herbert.

Translated by Grzegorz Czemieli

LIDIA BANOWSKA – dr hab. w Zakładzie Badań nad Tradycją Europejską UAM, autorka monografii: *Miłosz i Mickiewicz. Poezja wobec tradycji* (Poznań 2005) oraz *Byt i światło-cień. O antropologii poetyckiej Cypriana Norwida* (Poznań 2019), a także licznych publikacji w czasopiśmie i tomach zbiorowych, współredaktorka monografii wieloautorских: *Jaroslawa Marka Rymkiewicza dialogi z tradycją* (współred.: W. Ratajczak, Poznań 2016) i *Nie klaniać się okolicznościom...* (współred.: J. Borowczyk, E. Lijewska, Poznań 2018).